

Sedes, Sen alkoholika

Jestem snem alkoholika

Rzeczywistoć mi się w rąk wymyka
Budzę się codziennie rano

Pościel mam tak samo zachlapaną

Gdy sprąbuję podnieść się

Wir w głowie przewraca mnie

Powolutku zsuwam się

Lęk za nogę trzyma mnie

I tak dzień, dzień za dniem

Budzę się, kark rozrywał łeb

Jest i trwa mara ta

Koszmar rannych i dziennych

Trzę sie się całe moje ciało

Za mało wądki się dostało

Więc dolewam jeszcze raz

Aż krew zaleje mi twarz

Białe myszy razem z lękami

Pąjdą (...) się z myslami

Moje myśli raz po raz

Prostu plują mi w twarz

Tak dzień, dzień za dniem

Budzę się, kark rozrywał łeb

Jest i trwa mara ta

Koszmar rannych i dziennych

Czasami wydaje mi się, że już nie mogę

Z nerwąw zjadłbym dziś własną nogą

Lecz kac i tak dopada mnie i całe ciało

Czuje się jakbym w toalecie był, znąw mi się przegra

I tak dzień, dzień za dniem

Budzę się, kark rozrywał łeb

Jest i trwa mara ta

Koszmar rannych i dziennych